Rok XII. Nr. 254 | Sosnowiec, poniedziałek 13 września 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.— ...kcji, Ad... Dru... Sosnowie..., ...Teatralna ...a Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

CHOLERA W SZANGHAJU

Czyżby zastosowano „wojnę bakteriologiczną"

PARYŻ, 12. 9. „Paris Midi" donosi z Szanghaju o szerzącej się tam epidemii cholery. **Stan sanitarny wojsk japońskich był zawsze doskonały, zaczynają podejrzewać — pisze dziennik — że Chińczycy zastosowali „wojnę bakteriologiczną".**

Jednocześnie, jak donosi korespondent „Paris Soir", epidemia przeniosła się również do szeregów wojsk japońskich. W Pao - Czan 20 żołnierzy japońskich zmarło, a u 80 stwierdzono objawy zachorzenia. Miało to wywołać wielkie wrażenie w wojskowych kołach japońskich, które opierają się na faktcie, że

W samych tylko szpitalach koncesji międzynarodowych skonstatowano 156 wypadków cholery, której ofiara padli sami chińczycy.

* * *

SZANGHAJ, 12. 9. O godz. 2-ej nad ranem walczono zaciekle na czterech frontach. Huk dział, chińskich działek ezolgowych i warkot karabinów maszy nowych niepokoiły przez całą noc koncesję międzynarodową.

Japończycy rozpoczęli pod Czapei ofenzywę, podczas kiedy wojska chińskie przeszły pod Janghang do przeciwnatarcia.

Japońskie okręty wojenne trzymały odcinek Letien pod silnym ogniem swych dział. Na tym odcinku obydwie strony walczące poniosły niezwykle ciężkie straty.

Rzecznik japoński podał do wiadomości, że liczba wypadków cholery w oddziałach japońskich około Paoszan wzrosła do 300.

* * *

TOKIO, 12. 9. Według doniesień japońskich z frontu szanghajskiego usta lono ze źródeł miarodajnych, że w ciągu ostatniego miesiąca zabito w Szanghaju przynajmniej 30.000 żołnierzy chińskich, podczas, gdy liczba rannych wynosi 20.000, z czego 7.000 umieszczono w lazaretach.

Kontrola na morzu Śródziemnym

bez współudziału floty sowieckiej

NYON, 13.9. Poufne posiedzenie konferencji śródziemnorskiej doprowadziło do zawarcia porozumienia w sprawie **ustanowienia kontroli żeglugi na morskiej na Morzu Śródziemnym.**

Przewodniczący min. Delbos, przedłożył w imieniu delegacji brytyjskiej i francuskiej projekt tekstu. Po zbadaniu punkt po punkcie tego projektu został on przyjęty z zastrzeżeniem uzyskania zgody poszczególnych rządów.

Traktat ten stanowi, że kontrolę żeglugi na Morzu Śródziemnym obejmują Francja i Anglia, przy czym Włochy zostaną zaproszone do wzięcia udziału w tej kontroli. Pozostałe państwa, reprezentowane na konferencji śródziemnomorskiej, sprawować będą kontrolę w obrębie swych wód terytorialnych.

Oznacza to, że Sowiety kontrolować będą jedynie swe wody terytorialne Morza Czarnego.

Łodzie podwodne bez flag państwowych traktowane będą jako statki pirackie i zatapiane.

Przepisy tej umowy w żadnym wypadku nie oznaczają uznania którejkolwiek ze stron za stronę wojującą.

Jak wynika zarówno z tekstu układu jak i z komentarzy, udzielonych prasie przez delegacje francuską i angielską, konferencja w Nyon starała się o ile możności uwzględnić stanowisko Włoch, sprzeciwiając się kategorycznie współdziałaniu floty sowieckiej w akcji kontroli na Morzu Śródziemnym.

Za rozbijanie kołchozów i otrucie członków obrony.

MOSKWA, 12. 9. W Nowogrodzie zakończyła się rozprawa sądowa antysowieckiej kontrrewolucyjnej grupy prawicowej, która dążyła do „rozbicia kołchozów i wywołania wśród chłopów niezadowolenia z władz sowieckich".—

Przewodniczący nowogrodzkiego rejonowego komitetu wykonawczego, Brigadnyj, sekretarz rejonowego komitetu wykonawczego Samochwałow i dyrektor stacji maszynowo - traktorowej Kutiew zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Dwaj inni skazani zostali na 10 lat więzienia każdy.

Wyrok podlega apelacji w specjalnym kolegium najwyższego sądu Republiki Sowieckiej w ciągu 92 godzin od czasu wręczenia go skazanym.

* * *

MOSKWA, 12.9. Trybunał wojenny leningradzkiego okręgu wojennego skazał na śmierć przez rozstrzelanie trzech kucharzy, którzy, jak twierdzi prasa, z pobudek kontrrewolucyjnych otruli w czasie ćwiczeń 15 członków obrony przeciwpowietrznej i chemicznej. Kucharze ci przygotowali obiad z zepsutej wieprzowiny. Wyrok został wykonany.

Śmierć i zniszczenie Japonii

przyniósł szalejący tajfun

TOKIO, 12. 9. Grupa japońskich wysp została dziś nawiedzona katastrofą tajfunu. Najwięcej ucierpiały wyspy Honao oraz Szikau. Setki domów zostało zrujnowanych, dziesiątki łodzi rybackich oderwała fala od wybrzeży.

W miejscowości Okajama zabi tych zostało 66 osób. Liczba rannych nie jest ustalona.

Ciężkie szkody wyrządził tajfun również w mieście przemysłowym Osaka. Pociągi idące do miasta musiano zatrzymać w połowie drogi. W mieście tym m. in. zburzeniu uległo 5 wielkich budynków urzędowych wśród 700 kamienic i domów mieszkalnych, wywrócony został również urząd pocztowy.

TOKIO, 12.9. Liczba osób, które padły ofiarami dzisiejszej katastrofy żywiołowej wzrasta z godziny na godzinę. Na północ od wyspy Szikoku tajfun wyrządził największe zniszczenie, gdyż obrócił wsie i miasteczka w perzynę. Liczba ofiar w tym okręgu dochodzi do 400 M. in. tajfun zburzył szkołę w której przebywało 40 dzieci szkolnych. W miejscowości Nikko i Takumatsu setki chat i domków uległo zrujnowaniu.

TOKIO, 12.9. Tajfun, który nawiedził południowo -zachodnie prefektury Japonii, dokonał wielkich spustoszeń. Dotychczas władze zarejestrowały 24 wypadki śmierci. Około 100 osób które odniosły rany, umieszczono w szpitalach. 3 tys. domów, 20 tys. domów zaalano. Nawalnica zburzyła przeszło pięćset domów. Liczne okręty zostały uszkodzone, a barki rybackie zatonęły.

—ooo—

Prez. Masaryk ciężko zachorował

PRAGA, 12. 9. Stan zdrowia b. prezydenta Masaryka doktorzy określają jako bardzo poważny. Biuletyn, ogłoszony dzisiaj w południe stwierdza iż lekarzom udaje się jeszcze utrzymać zadowalającą działalność serca.

Przy łożu chorego czuwa 4 profesorów uniwersytetu praskiego oraz syn Masaryka, Jan Masaryk, poseł czechosłowacki w Londynie.

Tajemnicze zamachy bombowe

w śródmieściu Paryża

PARYŻ, 12. 9. W siedzibie „Konfederacji Generalnej Patronatu Przemysłu Metalurgicznego" przy ul. Boissiere nastąpiły eksplozje o wielkiej sile. Lewe skrzydło gmachu, w którym mieści się „Konfederacja Generalna Patronatu Francuskiego" zostało zburzone.

Ulica przed domem, w którym nastąpiła eksplozja, jest całkowicie zawalona gruzami zburzonego domu.

Dwaj policjanci, którzy w chwili wybuchu znajdowali się na trotuarze przed domem, zostali pogrzebani pod gruzami, ponosząc śmierć. Stróż domu doznał silnego wstrząsu nerwowego.

Na ulicy Boissiere całe wnętrze domu zostało zniszczone. Eksplozja nastąpiła w klatce schodowej, wszystkie szyby w domu wyleciały. Szkody wyrządzone przez eksplozję są bardzo znaczne.

Dochodzenie wstępne ustaliło następujące fakty, które poprzedzały eksplozję. W domu pod nr. 4 na rue Pressbourg zjawił się człowiek, który *wręczył stróżowi małą skrzynkę, za wierającą, jak twierdził tkaniny.*

Skrzynka ta była adresowana do wiceprezesa konfederacji barona Petiet. Stróż przyjął skrzynkę i postawił ją w swoim mieszkanku przy kominku. Następnie zjadł spokojnie obiad i położył się na kanapie.

Po trzech i pół godzinach obudził go wybuch. Stróż doznał silnego wstrząsu i zaniemówił.

Na ul. Boissiere skrzynka z materiałami wybuchowymi była prawdopodobnie złożona na schodach. Dochodzenie ustaliło, iż obydwie skrzynki z materiałami wybuchowymi były zaopatrzone w podobny mechanizm, nastawiony na tę samą godzinę.

B. więźniowie polityczni

o rozpisaniu nowych wyborów

KATOWICE 12.9. Zakończył swe obrady III-ci Zjazd delegatów Stow. b. więźniów politycznych. W wyniku dwudniowych obrad zjazd uchwalił szereg rezolucji. M. in. zjazd przyłączył się w tych rezolucjach w całej pełni do akcji ludu pracującego, zdążającej do ugruntowania zasad wolności i demokracji w Polsce.

Odnośna rezolucja głosi, że w dzisiejszym położeniu Polski, zagrożonej nową wojną zjazd stoi na stanowisku jak największego wpływu mas pracujących na sprawy państwa.

Zjazd wyraził poza tym solidarność b.więźniów politycznych z akcją zdążającą do rozpisania nowych wyborów do ciał ustawodawczych na podstawie demokratycznego ustawodawstwa wyborczego.

Wreszcie zjazd zaprotestował przeciwko wszelkiemu rodzajowi ucisku wi i stosowaniu kary śmierci w ogóle i wypowiedział się za zniesieniem obozu odosobnienia i zastosowaniu pełnej amnestii dla b. więźniów politycznych.

W końcu uchwalono kilka rezolucji organizacyjnej natury, domagając się m. in. stosowania ulg szkolnych dla dzieci członków, ulg lekarskich, kolejowych i t. p.

Ogromna powódź w południowych Chinach

TOKIO, 12. 9. Południowe Chiny zostały nawiedzone klęską ogromnej powodzi. Liczba ofiar wynosi z górą 600 osób przeważnie z pośród ludności wiejskiej.

ZE SPORTU

Niedziela piłkarstwa w Zagłębiu

Unia przegrywa z Sarmacją będzińską

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo zagłębiowskiej ligi okręgowej zostały rozegrane trzy mecze. Pauzowała tylko drużyna CKS.

SARMACJA — UNIA 2:1 (1:0).

Wczorajszy mecz, rozegrany pomiędzy Unią a Sarmacją w Będzinie, zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1 (1:0).

Grę rozpoczęto w ostrym tempie. Już w pierwszych minutach Sarmacja poczęła zagrażać Unii. urzypuszczając kilka niebezpiecznych ataków. Piłka jednak idzie poza bramkę.

Pięknie zagrywa również atak Unii.— Wszystkie akcje paraliżuje jednak świetna obrona gospodarzy. Cichoń i Nowak

W 17 minucie gospodarzom udaje się zdobyć prowadzenie ze strzału Rączki.

Unia zwiększa tempo i dąży za wszelką cenę do wyrównania. W tym czasie przed bramką Sarmacji przewrócił się Ge; sler. za co sędzia p. Czech dyktuje rzut karny. Gracze Sarmacji i publiczność energicznie protestuje wobec czego sędzia staje się bezradny i zamienia jedenastkę na rzut wolny.

Zmiana decyzji wywołuje duże niezadowolenie wśród publiczności, która wznosi pod adresem arbitra głośne okrzyki.— Odbija się to również ujemnie na graczach Unii.

Pod koniec pierwszej połowy Sarmacji udaje się strzelić drugą bramkę przez Winsztala.

Po przerwie tempo nie słabnie mimo, iż deszcz począł padać coraz większy i boisko stało się śliskie. Obie drużyny prowadzą grę nadal otwartą.

W drugiej połowie Cieślik opuszcza swą pozycję na obronie i idzie do ataku. Zmienia to nieco oblicze gry. dzięki czemu strzela on w 80 minucie honorowego goala dla Unii.

Sędzia kończy zawody przy stanie 2:1.

WARTA — BRYNICA 4:2 (2:2)

W Zawierciu KS. Warta gościła u siebie czeladzką Brynicę. bijąc ją w stosunku 4:2 (2:2).

Gra toczyła się w niezwykle ożywionym tempie i była miejscami bardzo interesująca. Bramki dla Warty strzelili: Ślimak, Pasierbiński, Kołodziejski i Miązko Dla Brynicy bracia Krupińscy. Sędziował b. dobrze p. A. Trzmiel.

Drużyna czeladzka wystąpiła w osłabionym składzie. Brynicę w tych dniach zasili kilku graczy. wracających z wojska.

WARTA — TURYŚCI (Częstochowa) 3:0 (0:0).

W Dąbrowie miejscowe Zagłębie rozegrało zawody z Turystami z Częstochowy wygrywając w stosunku 3:0 (0:0).

Bramki strzelili: Banasik. Penkowski. Sieradzan. Zdecydowaną przewagę przez cały czas miało Zagłębie.

Sędziował obiektywnie p. Hycki.

Sukcesy piłkarstwa polskiego

Wygrywamy z Danią i remisujemy z Bułgarią

18.000 widzów. przy słonecznej pogodzie było w niedzielę świadkami trzeciego międzypaństwowego spotkania w piłce nożnej pomiędzy Polską a Danią, które rozegrane zostało w Warszawie. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny Polski w stosunku 3:1 (2:1).

Pierwszą bramkę zdobyła Polska w 13 minucie ze strzału Wilimowskiego. W trzy minuty później Duńczycy zrewanżowali się przez Andersena.

Drugą bramkę zdobył również Wilimowski. a trzecią Piec I.

Drużyna polska zasłużyła na zwycięstwo. Najlepiej spisali się Matyas i Wilimowski w ataku. Pozostałe linie również stanęły na wysokości zadania.

Zawody prowadził p. Birlen z Berlina

Pierwszy międzypaństwowy mecz w piłce nożnej Polska — Bułgaria. rozegrany w Sofii. w obecności 25.000 widzów, zakończył się wynikiem remisowym, co uważać należy za duży sukces drużyny polskiej, jeżeli się weźmie pod uwagę, że przed niespełna miesiącem drużyna bułgarska wygrała z Jugosławią w stosunku 5:0 a Niemcy zdołali jedynie zremisować

Mecz ten zakończył się wynikiem 3:3 (1:2). Bramki dla Polski zdobył Korbas.

M ędzynarodowe zawody w Katowicach

Pierwsze na większą skalę zorganizowane międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbyły się w niedzielę na boisku Pogoni w Katowicach należały do imprez bezwzględnie udanych.

Zawodnicy zagraniczni. którzy brali udział w niedzielnych zawodach. zademonstrowali klasę bardzo wysoką. Dotyczy to zwłaszcza Węgrów Kovacsa. Kelena i Vadasa, który niespodziewanie pokonał Gąsowskiego, Daraniego, Austriaka Eichbergera i Niemca Hartmana.

Uzyskano wyniki następujące:

100 mtr.: 1) Kovacs (Węgry) 10.6, 2) Zasłona (Sparta Białystok) 10.7. 3) Trojanowski II (AZS. Warszawa) 11.2.

1.500 mtr.: 1) Staniszewski (Syrena — Warszawa) 4.08.

100 mtr. pań: 1) Kieronimówna (Strzelec Katowice) 13.7. 2) Rejówna (ATS. Czeladź) 14.00, 3) Jarocka (ATS. Czeladź) 14.2

Rzut młotem: 1) Kocot (Sokół Tarnowskie Góry) 45.33 (nowy rekord Polski). 2) Węglarczyk (Sokół Chorzów) 42.08.

Skok wdal: 1) Chmiel (Pogoń Katowice) 6.54.

Bieg na 400 mtr.: 1) Vadas (Węgry) 49.6 2) Gąssowski (WKS. Dęblin) 50.1.

Pchnięcie kulą: 1) Dr. Daranyi (Węgry 15.19 mtr., 2) Praski (Strzelec Katowice) 13.97.

Bieg 5000 mtr.: 1) Noji (Syrena Warszawa) 15.16. 2) Kelen (Węgry) 15.18.8.

Rzut dyskiem pań: 1) Wajsówna (Boruta Zgierz) 39.78.

Bieg 800 mtr.: 1) Kucharski (Pogoń— Lwów) 2.00. 2) Eichberger (Austria) 2.01.

Skok o tyczce. 1 i 2) Schneider (Pogoń) i Hartman (Niemcy) 3.80 mtr.. 3) Mucha (Sokół Czeladź).

200 mtr.: 1) Kovacs (Węgry) 21.9, 2) Zasłona (Sparta Białystok) 22.4, 3) Vadas (Węgry) 22.9, 4) Trojanowski (AZS. Warszawa) 23.8.

——XX——

Mistrzostwo B klasy

AKS. — ZEW. 2:1 (1:1).

Na Niemcach AKS. (Niwka) pokonał miejscowy Zew w stosunku 2:1 (1:1).

Bramki dla zwycięzców strzelił „Stasio", dla Zewu Pasta.

O mistrzostwo A klasy

SOSNOWIEC — ZAGŁĘBIANKA 2:1 (2:1)

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo zagłębiowskiej A-klasy odbyły się w Zagłębiu następujące mecze:

W Sosnowcu KS. Sosnowiec grał z Zagłębianką, wygrywając w stosunku 2:1 (2:1 Gra była b. ospała i mało ciekawa. Dla Sosnowca bramki strzelili Świtaj i Poszwa. Dla Zagłębianki Guzikowski. Sędziował p. Puz.

Przedmecz rezerw 2:2 (1:1).

CYNKOWNIA — PŁOMIEŃ 2:1 (1:0).

W Będzinie grała rano Cynkownia zwyciężając Płomień w stosunku 2:1 (1:0). — Bramki dla Cynkowni strzelili Archman i Karch. dla Płomienia M. Brzeski. Płomień wystąpił do tych zawodów w składzie sil nie osłabionym. gdyż z 7-ma rezerwowymi gracazmi. Sędzia p. Sadowski bardzo słaby.

SOLVAY — CZARNI 2:1 (2:1)

W Sosnowcu KS. Salvay pokonał KS. Czarni w stosunku 2:1 (2:1). Gra toczyła się w drugiej połowie podczas obfitego deszczu. Bramki dla Solvayu strzelili Adamski I i Adamski II, dla Czarnych Mucha. Sędzia p. Grabiński.

HAKOACH — ORZEŁ 1:1 (1:0).

W Będzinie KS. Hakoach zremisował z Orłem 1:1 (1:0). Bramkę dla Hakoachu zdobył Glüksztein, dla Orła Dróżdż. Sędziował p. Łata. który nie uznał jednej bramki strzelonej przez Hakoach. Gra toczyła sę przez cały mecz podczas deszczu. Przed

SUKCESY

sosnowieckich kolarzy

Wczoraj odbył się wyścig kolarski na trasie 100 km. (Katowice — Komorowice— Katowice) o puchar im. śp. Strzałkowskiego. W wyścigu tym wzięli udział czołowi zawodnicy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Bieg wygrał Wygłęda w czasie 3:17.18 sek., 2) Rurański (Ruch W. Hajduki. 5) Kopczyński (Unia Sosnowiec), 6) Walaszek (Unia), 7) Krzysztowczyk (Unia).

W grupie nielicencjonowanych na trasie 65 km. (Katowice — Kobiur — Katowice) zwyciężył Migas (Unia Sosnowiec) 1:36.15 sek., 2) Walocha (Stadion), 6) Grande (Unia).

SARMACJA (rez.) — MARS (Łagisza) 3:2.

CKS. (rez.) — BRYNICA (rez.) 6:3 (4:1)

CYKLON — SATURN 0:4 (0:1)



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

Streszczenie początku powieści.

Znany milioner Dukane przybył ze swą córką Estellą do Londynu, by przeprwoadzić wielką operację finansową, w którą zaangażował cały swój majątek. — Pewne jednak papiery mogły go całkowicie zniszczyć. to też Dukane postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Papiery te były w posiadaniu Brennana. Marek. młody Amerykanin, zakochany w Estelli postanawia te papiery zdobyć od Brennana.

——o——

91

Portier był siłą rzeczy trochę oszołomiony. Wykonał jednak polecenie i z lubością włożył banknot 50 funtowy do zniszczonego pugilaresu.

Bardzo jestem panu wdzięczny — rzekł — nie przypuszczałem. aby w tej skrzynce było kiedyś więcej pieniędzy niż 1 szylling lub najwyżej dwa. Jeśli mi wolno panu zadać pytanie, to zastanawia mnie, w jaki sposóo ten kluczyk się tam dosta.

Marek uśmiechnął się.

— Jeśli mam wam powiedziać prawdę Harris, rzuciłem go tam celowo. Wczoraj wieczorem znalazłem się w dość dziwnem towarzystwie i wiedziałem, że chcą mi zabrać ten klucz. Miałem sposobność wrzucić go tu nie spostrzeżenie.., i pomyślałem, że ta skrzynka jest tak samo bezpieczną kryjówką jak każda inna.

Portier roześmiał się na głos.

— Świetna myśl, panie, jeśli wolno mi powiedzieć coś na ten temat. W każdym razie zadowolony jestem, że pan to otrzymał z powrotem bez kłopotu. Moje uszanowanie.

Cofnął się za kontuar a Marek, siadłszy w samochodzie, skierował się do Crutton House. Wielkie podwórze, przylegające do gmachu, zapełnione było pojazdami kupców i tapicerów, usuwających pozostałości nocnego przyjęcia a i front domu znajdował się podobnie niepożądanym stanie. Marek jednak, gdy tylko wymienił swoje nazwisko zaprowadzony został bez zwłoki do pokoju na pierwszem piętrze, będącego na wpół biblioteką nawpół salonikiem. gdzie siedział Feliks Dukane przed otwartem biurkiem paląc cygaro i coś pisząc. Podniósł głowę w chwili, gdy Marek wszedł do pokoju i na twarzy jego odmalowało się obawa.

— No i co? zawołał niespokojnie.

— Udało mi się i jednocześnie nie udało się — rzekł Marek.

— Proszę się nie bawić w tajemniczość — wykrzyknął Dukane — czy pan ma kluczyk do skrzynki czy nie?

— Mam — uspokoił go Marek.— Skrzynka z papierami znajduje się niewątpliwie w mem posiadaniu. Nikt inny nie może się do nie dostać.

O ile taka twarz jak Feliksa Dukane zdolna była do wyrażania jakichkolwiek uczuć, w tym momencie właśnie odmalowało się na niej uczucie. Oparł się o krzesło z westchnieniem ulgi.

— I czemuż u diabła nie powiedział pan tego odrazu? zapytał.

— Ponieważ... musiałem dać słowo honoru, że kupuję te papiery wyłącznie dla siebie. Nie jest to niczem nowem, właściwie, mówiliśmy już o tem, ale o to chodzi, że papiery te muszą pozostać tylko w mojem posiadaniu i nie mogę ich wydać nikomu.

Dolna warga Dukane wysunęła się naprzód.

Cóż to ostatecznie szkodzi — rzekł z chwilą, gdy nie otrzyma ich ten francuz. Czy otworzył pan już tę skrzynkę?

— Jeszcze nie.

— A ile pan musiał za to zapłacić?

— 250 tysięcy funtów.

— Czy chce pan czek?

— O tem lepiej pomówimy później Papiery są zupełnie bezpieczne w każdym razie przez dzień lub dwa. Dałem słowo, że nie wydam ich panu, to też nie mam pewności, czy w obecnej chwili, mam prawo od pańskich pieniędzy. Mam nadzieję — zakończył — że nasze przyszłe stosunki ułożą się w ten sposób, iż sprawy finansowe między nami nie będą rozpatrywane i nie będą odgrywały żadnej roli.

Feliks Dukane rozruszał się tak dalece, że uśmiechnął się.

— Wyrażam panu uznanie za stanowczość, panie Van Stratton. To cudowna cecha. Niech pan zje dziś z nami drugie śniadanie.

— Będzie mi niezmiernie miło — zgodził się odrazu Marek A teraz gdy jestem sam na sam z panem, panie Dukane, czy mogę skorzystać z okazji, aby poprosić o pańską zgodę na zaręczyny między Estellą a mną?

— Czy pan sobie wyobraża, że ona chce wyjść za pana? zapytał Dukane — patrząc niemal wyzywająco na swego ewentualnego przyszłego zięcia

— Zdaje mi się, że zaczyna chciać i bardzo niedługo będzie co do tego — odpowiedział Marek uprzejmie, — zupełnie pewna, i zdecydowana.

Feliks Dukane w zamyśleniu pogładził brodę.

— Czy pan wie, że córka moja jest najbogatsza dziedziczka na świecie? zapytał.

d. c. n.

Inauguracja w Dąbrowie Tygodnia
polskiego handlu i rzemiosła

Wczoraj zgodnie z zapowiedzią rozpoczął się w Dąbrowie Tydzień polskiego handlu i rzemiosła. Rozpoczął się o godz. 9 i pół nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym, skąd

liczne rzesze zorganizowanych kupców i rzemieślników, oraz stowarzyszenia, popierające ich akcję, udały się do sali Ogniska.

Tu zebranie zagaił p. Englert a następnie dłuższe przemówienie wygłosili pp. W. Kuźniak i Strojny. Na zakończenie p. Englert zwrócił się z apelem do kupców, aby

w czasie trwania Tygodnia udekorowali swe sklepy i dbali o podniesienie obsługi i wygląd estetyczny wnętrza.

Podczas dnia wczorajszego rozdano w całej Dąbrowie 30 tys. ulotek.

Olbrzymie tłumy na polach małobądzkich
Na spadochronie z wysokości 800 mtr.
Udana impreza na zakończenie tygodnia L. O. P. P.

Dzień wczorajszy minął w Zagłębiu pod znakiem niezwykłej imprezy lotniczej, która zorganizowana została staraniem obwodu pow. LOPP. w Będzinie obwodów miejskich LOPP w Sosnowcu i Dąbrowie.

Były to skoki spadochronowe mające na celu podniesienie zainteresowania się lotnictwem zagłębiowskiego społeczeństwa.

Pierwsza tego rodzaju impreza w Zagłębiu udała się znakomicie i niewątpliwie osiągnęła swój cel.

Na wyznaczoną godzinę obszerne pola małobądzkie zaroiły się tłumami publiczności. Drogami, ścieżkami z najodległejszych zakątków pieszo na rowerach nadciągały tysięczne rzesze. Ruch w tramwajach był niezmiernie ożywiony. Wozy przepełnione były pasażerami.

Z każdą minutą na polach tłum rósł i potężniał... Z niecierpliwością wyczekiwano wyznaczonej godziny skoków, przy czym na ten temat prowadzono ożywione rozmowy.

Wreszcie na szarym tle nieba ukazał się samolot. Wśród widzów powstał szmer.

— Leci leci... Tysiące par oczy utkwione były w jednym punkcie.

Był to duży samolot pasażerski Sp. ASS, który począł krążyć nad polami maobądzkimi.

Loty odbywały się do godz. 2 popoł.

Nagle samolot przycichł, w powietrzu ukazała się czarna plama pędząca jak strzała w dół. Po upływie kilku sekund otworzył się spadochron i

skoczek wolno począł opadać na ziemię.

Entuzjazm wzmógł sie jeszcze, gdy za 10 minut z samolotu wyskoczyło dalszych 7 skoczków. Było to wspaniałe widowisko, zwłaszcza w momencie, gdy dwóch skoczków pędząc głowami w dół uruchomiło spadochrony dopiero w połowie drogi, to jest na wysokości 400 mtr.

Skoczków na ziemi przywitano hucznymi oklaskami i odprowadzono do Elektrowni.

Byli to Dobrowolski — komendant Burchard, Poniatowski, Zachorski Mroczek, Dobrzycki Konrad i Szmydyńger.

Sześciu z nich jest z Warszawy a dwóch z Białegostoku.

Na placu elektrowni skoczków pożegnał komitet pp.: inż. Winter inż. Sinscheind, prez. Izydorczyk przez. Trzęsimiech kom. straży ogn. Jędralski, kom. Frasankiewicz kier. Wiprzycki.

Na zakończenie odbyła się pamiątkowa fotografia.

Raj dzieci na Saturnie
Odsłonięcie tablicy w ogrodzie jordanowskim

Wczoraj przy udziale tłumów publiczności i w obecności członków zarządu Tow. Saturn dokonane zostało w pięknym saturnowskim ogrodzie jordanowskim odsłonięcie tablicy, opiewającej, że

ogród ten nosi imię K. Scheiblera i A. Biedermana.

Podczas uroczystości w imieniu komitetu opieki nad ogrodem jordanowskim przemawiał p. Wł. Jantos robotnik, który, podniósłszy zasługi tych, którzy stworzyli ogród, zwrócił się z apelem do właścicieli Saturna by

w swoich obszernych lasach pozwolili zorganizować obozy letnie dla robotników saturnowskich.

Następnie w imieniu rodziców przemawiała p. Supernakowa, a w imieniu dzieci wygłosił wierszyk pochwalny o ogrodzie jordanowskim Rysio Kozioł.

Na przemówienia te odpowiedział prezes zarządu Tow. Saturn dr. Helmut Biederman, podnosząc

ważność współpracy różnych czynników społecznych.

Skolei odbyła się defilada dzieci, przyjęta oklaskami.

Po uroczystości w ogrodzie jordanowskim odbyło się

śliczne dziecięce przedstawienie w klubie urzędniczym.

Na całość tego starannie przygotowanego widowiska złożyły się śpiewy tańce, deklamacje i komedyjki. Wszystko to z dużym nakładem pracy zostało przygotowane przez pp. M. Pudlikową, M. Wieczorkówne i J. Pawełczyka rzy współudziale instruktorek.

Wiadomości bieżące

Poniedz 13 Wrzes.	Dziś: Eugenia Jutro: Podw. św. Krzyża Wschód słońca: 5,06 Zachód słońca 17,58

KINA W SOSNOWCU:

PATRIA — „Na Sybir”.
EDEN — Gra życia
ZAGŁĘBIE — Dorożkarz Nr. 13
RIALTO — Orzeł leci do Chin

——xx——

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w poniedziałek — występ zespołu Teatru Miejskiego w Grodźcu w sali domu strażackiego dana będzie przebojowa komedia Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabel nie może..“ — doskonała obsadzie i starannej wystawie. pod reżysorią dyr. Jerzego Gołaszewskiego.

Jutro. we wtorek w Strzemieszycach w sali kina „Paw“ komedia w 3 aktach pt. „Gdzie diabeł nie może..“

W środę — na Saturnie w sali klubu „Gdzie diabeł nie może..“

W czwartek — na Niemcach w sali klubu „Gdzie diabeł nie może..“

WĘGIERSKA ORKIESTRA CYGAŃSKICH CHŁOPCÓW

z Budapesztu. gościć będzie w naszym teatrze w środę 15 bm. o godz. 20.30. Bilety już są do nabycia w firmie Wl. Czechowski, ul. 3 Maja 8.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Dusza artysty i rower
Skończyło się na pół roku więzienia

Dusza artysty różni się od duszy zwykłych śmiertelników tym, że nie przywiązuje ona większej wagi do spraw doczesnych i gotowy jest każdą rzeczą podzielić sę z bliźnim. sama nawzajem żądając aby i on się z nią podzielił.

Charakterystycznym typem o takich właściwościach duszy. co do pojęć co własne, a co cudze, — jest malarz Antoni Pewełkiewicz (Będzin, Żwirki i Wigury 40).

Przechodząc obok huty „Feniks“ w Będzinie P. wsiadł na cudzy rower i popędził beztrosko przed siebie. Dogonił go jednak właściciel roweru Jan Rasztabiga i oskarżając artystę o kradzież, oddał go w ręce policji.

Na onegdajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu okazało się, że Pawełkiewicz przez swe poglądy trzykrotnie wszedł już w kolizję z kodeksem karnym, to też sąd biorąc pod uwagę, całokształt jego działalności. postanowił zamknąć go na sześć miesięcy w więzieniu.

Awanturniczy pijak
W ŁAGISZY.

Marian Domagalik z Łagiszy, będąc pijanym awanturował się na ulicy. Przybyła na miejsce awantur policja chciała odprowadzić Domagalika do aresztu. Ten jednak począł stawiać czynny opór kopiąc policjantów.

Domagalika przekazano władzom sądowym

Podręczniki szkolne
NIE BĘDĄ ZMIENIONE.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadomił zarząd Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek że. chcąc zapewnić stałość i ciągłość pracy wydawniczej w dziedzinie podręczników szkolnych. nie zamierza dokonywać w latach 1937-38 i 1938-39 rewizji podręczników.

Ponieważ wprowadzić może w praktyce pewne trudności w szkołach, wydawcy winni. w razie wyczerpania nakładu podręcznika, drukować nowy jego nakład według nowej obowiązującej pisowni. Nakład taki. o ile nie będzie zawierał innych zmian. nie będzie wymagał ponownego dozwolenia.

Po wydrukowaniu podręcznika należy przesłać go w 2 egzemplarzach wydziałowi propagandowemu Ministerstwa WR. i OP. do wiadomości.

——oo——

— **W UB. TYGODNIU** zanotowano następujące wypadki zachorowań: dur brzuszny 6. zgon 1, czerwonka 1. płonica 13, błonica 1, nagm. zap. ogon mózgowych 2 odra 3, róża 3. krztusiec 2. gruźlica 5, zgonów 2.

— **SEKCJA BUDOWLANA** zawiadamia wszystkich swych członków i zainteresowanych czeladników dyplomowanych i niedyplomowanych zatrudnionych w rzemiosłach murarskim i ciesielskim, że w niedzielę dn. 19 bm. o godz. 10 rano w lokalu związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16 odbędzie się zebranie sekcji. Na zebraniu omawiane będą bardzo ważne sprawy.

Prenumeratę ◄► Ogłoszenia
przyjmują dla
„Exoresu Zagłębia“
administracja w Sosnowcu, Teatralna 1-a
oraz oddziały i agencje:
w BĘDZINIE. Sączewskiego 29
w DĄBROWIE. 3-go Maja 14
„ Kr. Jadwigi (róg Narutowicza)
w CZELADZI. Bytomska 31
w GRODŹCU, Legionów
w ZAWIERCIU. 3-go Maja 5
w KIELCACH, Marszałka Focha 26 (róg Sienkiewicza)
w OLKUSZU. Kordaszewski (kiosk)
„ Kondek (kiosk w Rynku)

Rozprawa woj. Dziadosza
PRZECIW MJR. ZAJĄCZKOWSKIEMU.

Na dzień 22 września została naznaczona rozprawa w sądzie grodzkim w Lublinie przeciwko mjr. Zajączkowskiemu z oskarżenia wojewody Dziadosza o zniesławienie.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 13 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka. 7.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza 12.25 Popularna muzyka polska 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Pstra kureczka i kucharka Agata. 16.15 Koncert ork. 16.45 Odczyt. 17.50 Pogadanka. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Sprawozdanie z przebiegu Kongresu Inżynierów. 19.00 Koncert. 19.40 Pokadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. i Pogadanka aktualna. 22.00 Koncert muzyki polskiej. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Poniedziałek. 13 września.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka z płyt. 11.40 Płyty z Warszawy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.17 Życie kulturalne Śląska. 12.20 Audycja dla młodzieży. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 15.30 Poradnik sportowy 15.45 Wiadomości giełdowe 18.00 Ogrodnik śląski 18.15 Płyty z Krakowa. 18.45. Wiadomości sportowe lokalne.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek. 14 września.

6.13 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka. 6.3 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.0 Rzeczy ciekawe 16.20 Transmisja z Bydgoszczy. 17.00 Koncert solistów 17.50 Pogadanka aktualna 18.00 Przegląd aktualności 18.15 Płyty gramofonowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Niezawodny środek — skecz. 19.15 Koncert kameralny 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka taneczna. 20.40 Reportaż ze Lwowa. 20.45. Dziennik wieczorny 20.55 Przerwa. 21.00 Don Carlos — opera. 22.51 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00 Programy lokalne.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“ została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

169)

Wiedział, że odchodzi, a w oczach jej widać było całą głębię tłumionego wewnętrznie bólu. W swym cierpieniu tej kobiety. Nie myślał już nawet o tym, czy obdarzyła by go za to bodaj uczuciem wdzięczności. Sam fakt uczynienia czegoś dobrego dla niej sprawiłby mu pełnię niewysłowionej rozkoszy. A jednak... skrępowany sztywnym paragrafem, zdawał się być bezsilnym.

— Proszę nie mieć do mnie żalu — wyszeptał, ściskając jej drobne, rasowe palce. — Chciałbym zrobić wiele.. ale nie mogę.

— Rozumiem pana — odpowiedziała i łzy zaszkliły jej się pod powiekami

ROZDZIAŁ LIV.

W poszukiwaniu prawdy.

List, jaki Jadwiga zastała na biurku po powrocie do domu, zainteresował ją niepomiernie. Naogół prowadziła bardzo mało korespondencji i tylko z osobami dobrze jej znajomymi, gdy tymczasem charakter tego pisma był dla niej całkiem obcy. W dodatku, żyjąc w stanie ustawicznego napięcia nerwów, z lada faktu snuła daleko idące, fantastyczne nieraz wnioski.

Szybko rozerwała kopertę i spojrzeniem zawisła na drobnych rządkach niezdarnego, kobiecego pisma.

Szanowna Pani!

Kobieta, która jak ja, wyrządziła pani tak straszną krzywdę, nie powinna mieć odwagi pisać do Pani. Jeśli jednak zdecydowałam się na taki krok, to w trosce o Panią i drogą Jej osobę. Nie chcę, bo nie mam odwagi i prawa rozwodzić się szerzej nad tą sprawą, która za moją wyłącznie przyczyną pociągnęła za sobą wręcz katastrofalne następstwa, których rozmiarów nie da się jeszcze przewidzieć. Uczyniłam to pod wpływem pierwszego odruchu. Dziś jednak żałuję serdecznie tego potwornego postępku i staram się naprawić wyrządzoną Pani krzywdę. Powtarzam szych szczegółów, operując tylko ogólnikami, aby to nie pociągnęło za jeszcze raz, że nie chcę podawać bliż sobą niepożądanych dla Pani następstw. Zapewniam tylko, że w bardzo niedalekiej już przyszłości przekona się Pani o prawdziwości moich słów i po tych strasznych chwilach nadludzkich katuszy, jakie przechodziła Pani z mojej winy, szczęście na powrót uśmiechnie się do Niej. Proszę więc być dobrej myśli i nie zdradzić się przed nikim z treści niniejszego listu.

Nieszczęśliwa.

Jadwiga przeczytała list dwa razy, jednakże nic z niego nie rozumiała. Dopiero w miarę tego, jak rozważała po kolei wszystkie możliwości i przypuszczenia, poczęła wyrabiać sobie pewien sąd o tym niezwykłym liście.

Pisała go kobieta, to nie mogło ulegać najmniejszej wątliwości.

— A więc może nią być tylko tamta... — nie chciała wymówić nazwiska Beaty. — Pisząc swój list, ma na myśli Stacha — rozważała. — Lecz cóż ona mogła uczynić złego w tej sprawie?.. Hm... to ciekawe...

Jadwiga zagłębiła się w intensywnych rozważaniach.

— A może jest to nowy podstęp Grochulskiego? — pomyślała z niepokojem. — Może ten podły szantażysta chce w ten sposób pokrzyżować wszelkie plany, odnośnie obrony Burskiego?.. Kto wie?..

Jednakże przykro doświadczona Próchnicka postanowiła nie uzależniać w niczym swych poczynań od owego zagadkowego listu. W pierwszym bowiem rzędzie miała za zadanie wyszukać odpowiedniego obrońcy Burskiemu, na miejsce Grochulskiego. Inżynier miał zresztą kilku znajomych adwokatów i nie wątpiła, że każdy z nich podejmie się chętnie tej trudnej roli, jaka bezsprzecznie było usiłowanie oczyszczenia młodego człowieka z tych strasznych zarzutów. — Jadwiga postanowiła jeszcze tego samego dnia udać się do jednego z nich o którym wiedziała, że żył w dobrych stosunkach ze Stanisławem. Otrzymany przed chwilą list ostrzegał ją przed wszelką zwłoką, która mogła okazać się zgubną.

A jednak mimo ostrożności i krytycznego nastawienia się do owego zagadkowego listu, sprawa ta nie dawała jej spokoju. Starała się za wszelką cenę zgłębić tę niezwykle podejrzaną zawikłaną zagadkę. Żałowała mocno, że nie otrzymała tego listu przed udaniem się do prokuratora. Ten człowiek niewątpliwie wiele mógłby jej nickiej, a nawet chciał przekonać ją, że Stanisław kocha dotąd tamtą kowyjaśnić. Przecież wspomniał o Krybiete.

— A może udać się powtórnie do niego — myślała o Zarewiczu — lub rozmówić się telefonicznie? — pomyślała. W tej samej chwili jednak przypomniały jej się końcowe słowa listu, ostrzegające przed podawaniem do wiadomości kogokolwiek treści tego niezwykłego pisma.

Próchnicka, aczkolwiek podejrzewała w tym wszystkim jakąś ukrytą podstępną grę, jednakże obawiała się zawartego w liście ostrzeżenia.

— Kto wie jaka jest istotna intencja tej nieznajomej kobiety? — rozważała, nie mogąc podjąć stanowczej decyzji.

W pewnej chwili przyszło jej na myśl, aby udać się osobiście do Krynickiej, gdyż nie wątpiła, że ona jest autorką tego niezwykłego listu. — Wprawdzie nie znała adresu tej kobiety, lecz miała nadzieję dowiedzieć się o to w miejskim biurze rejestracyjnym.

c. d. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.

20 lat wymiaru sprawiedliwości

Krótka historia sądu okręgowego w Sosnowcu

We wrześniu b. roku przypada 20 lecie istnienia sądownictwa polskiego w b. Kongresówce.

Rocznica ta ma dla naszego życia państwowego niezmiernie ważne znaczenie, gdyż w okresie tym, w okresie budowy państwa, sądownictwo, jako jedna z władz naszego ustroju państwowego, odegrało dużą rolę w walce z przestępstwem, które w sposób bezprzykładny rozwielmożniło się w Polsce w pierwszych latach Niepodległości.

Nie od rzeczy więc będzie przy tej okazji choć pokrótce przejrzeć kartki historii Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Ludność zagłębiowska — to element napływowy z całej niemal Polski.

Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju skupisko, w którym w dodatku fermentowały różne prądy, znajdą podatny grunt wskutek wyzysku przemysłu z jednej i ciężkiej ręki zaborcy z drugiej strony —

przyczyniło się do wzrostu przestępczości, w której dominowało przemytnictwo.

Nie brak było i przestępstw pospolitych — napadów i mordów. Teren Zagłębia stał się również „ziemią obiecaną" dla wszelkiego rodzaju kombinatorów, oszustów, szantażystów.

Jak więc widzimy zadanie Sądu Okręgowego nie było łatwe. Energiczne i konsekwentne działanie sądu doprowadziło do bardzo znacznego zmniejszenia się przestępstw, oczyściło okręg z elementu niepożądanego, wytrzebiło w dużym stopniu wszelkiego rodzaju kombinatorów, defraudantów i złodziei grosza publicznego.

Biorąc pod uwagę przestępczość w latach ostatnich w porównaniu z pierwszym okresem budowy naszej państwowości, zmniejszyła się o około 30 proc.

Dla uczczenia zasług i pamięci tych, którzy w walce z przestępczością w Zagłębiu wykazali dużo hartu, sprężystości i energii wspomnieć należy ich nazwiska, a jednocześnie omówić pokrótce powstanie i rozwój sądu.

Rok 1917. Tworzenie się państwa polskiego. Chaos, dezorganizacja. W okresie ogólnego zamieszania, jak wszystko zresztą wtedy w Polsce, w niezmiernie ciężkich warunkach tworzy się sąd, jako okręg sądowy będziński, obejmujący część powiatu będzińskiego, znajdującego się podówczas w okupacji niemieckiej.

Pozostała część powiatu będzińskiego, należąca do okupacji austriackiej, włączona została do okręgu Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Do Sądu Okręgowego w Sosnowcu należało pięć sądów pokoju: w Sosnowcu, Będzinie, Czeladzi, Siewierzu i Koziegłowach.

Siedziba sądu mieściła się początkowo w ciasnym lokalu przy ul. Warszawskiej (gdzie była Lutnia), później przy ul. Czystej, Kołłątaja (dawniej ul. Mikołajewska 10), Warszawskiej 12 wreszcie po różnych kolejach przeniesienia szenia się z miejsca na miejsce, z jednej ulicy na drugą,

znalazł sąd w roku 1925 właściwe pomieszczenie w pięknym, reprezentacyjnym pałacu Schöna.

A teraz kilka słów o tych, którzy zajęli się organizacją tutejszego sądu.

Wielu z nich już nie żyje, inni zostali przeniesieni,

niektórzy z nich objęli wybitne stanowiska w sądownictwie —

nikt jednak z tych, którzy tworzyli Sąd Okręgowy w Sosnowcu i przyczynili się swą trudną pracą do zorganizowania tego sądu — nie pozostał

W tym miejscu należy dodać, że od chwili powstania sądu w Sosnowcu *pozostał i trwa na służbie do dnia dzisiejszego woźny audencjonalny p. Andrzej Płonka.*

Dziś już przeszło 60-letni starzec mile wspomina te czasy, kiedy poraz pierwszy wywoływał świadków na pierwszą mającą się odbyć w Sosnowcu rozprawę prowadzoną przez sąd polski.

Pierwszym prezesem sądu — jak to czytamy w historii sądu sosnowieckiego, był śp. Stanisław Jasiński, sędziami byli pp.: Benedykt Forelle (obecnie adwokat), śp. Aleksander Jasiński i Feliks Opęchowski (obecnie sędzia apelacyjny).

Pierwszym prokuratorem był p. Emil Mecnarowski, podprok. p. Zygmunt Talarowski, sędzią śledczym — p. Adam Pawelek (obecnie adwokat), pisarzem hipotecznym śp. Romuald Wyszatycki, sekretarzem — Stanisław Metzner, kasjerem — Władysław Mielczarek. Komornikami: w Sosnowcu — Jan Piehuszkiewicz, w Będzinie — Józef Konopka, w Zawierciu — Jan Łakota.

I wreszcie sędziami pokoju: w Sosnowcu — Jan Urbanowicz, w Będzinie — Edward Witowski, w Czeladzi — Ryszard Herman (obecnie sędzia grodzki), w Siewierzu — Stanisław Bontain, w Koziegłowach — Stanisław Bauerertz.

Od dnia 1 kwietnia 1932 r. do Sądu Okręgowego w Sosnowcu przyłączone zostały powiaty: olkuski i miechowski.

Ten ostatni w roku 1925 włączony został do okręgu Sądu Ok. w Kielcach.

Drugim prezesem był p. Feliks Opęchowski (od 1920—1932), trzecim — p. Marian Zbrowski (1932 — 1935), czwartym — p. Antoni Kordowski (1935—1937), obecnie zaś prezesem Sądu Okr. w Sosnowcu jest p. Władysław Kurkowski.

Drugim prokuratorem był p. Marian Węgrzynowski, trzecim — p. Tadeusz Krychowski, czwartym — p. Edmund Salak, obecnie zaś — p. Kazimierz Suski.

Oto krótka historia Sądu Okręgowego w Sosnowcu.



ŚWIĘTO PROWINCJI FRANCUSKICH.

Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające grupę uczestników dorocznego święta „Prowincji Francuskich".

RUCH WYDAWNICZY.

„Słonko" i „Poranek"

Czwarty rok istnienia zaczyna „Słonko" pięknie wydawany tygodnik dla młodszych dzieci.

„Słonko" stawia sobie za zadanie obok zasad wychowawczych i kształcących wzbudzenie w dziecku zainteresowania do słowa drukowanego, zamiłowania do literatury i sztuki już od najmłodszych lat.

Do tego celu służą „Słonku" powiastki, opowiadania, wierszyki, komedyjki pisane przez najlepsze u nas pióra dla dzieci: Ewę Szelburg-Zarębinę, Lucynę Krzemieniecką, Marię Kownacką, Julię Duszyńską, Janinę Porazińską i t. p.

„Słonko" przeznaczone jest dla dzieci od lat 5 do 8-miu.

Kosztuje 80 gr. miesięcznie. W zbiorowej prenumeracie (dla szkół) 60 gr.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

Adres: Warszawa, plac Józefa Piłsudskiego 1.

Poczynając od 1 września b. r. szkolnego pojawiło się nowe pismo „Poranek" przeznaczone dla dzieci, które już ze „Słonka" wyrosły.

„Poranek" kontynuując dobre wzory „Słonka" przystosowany jest do umysłowości dziecka nieco starszego bo od lat 9 do 12-tu.

Redakcja „Poranku" jak i „Słonka" spoczywa w rękach Janiny Porazińskiej. Działem graficznym kieruje Michał Bylina.

Prenumerata „Poranku" wynosi miesięcznie 1 zł., dla szkół zbiorowo 80 groszy.

Młodość starego człowieka

Niezwykła wystawa w Sztokholmie

Sztokholm, we wrześniu.

Wystawa, która w najbliższym czasie ma się odbyć w stolicy szwedzkiej daje nam odpowiedź na pytanie, czy człowiek w późniejszym wieku traci siłę twórczą. Zbyt łatwo mówi się niekiedy o kimś: O, jest już stary! — co brzmi, jakgdyby się powiedziało: — Już do niczego nie jest zdolny!

Jest to niesłuszne, gdyż właśnie w dzisiejszych czasach mamy liczne przykłady, że i ludzie siwowłosi są zdolni do wykonywania różnych skomplikowanych prac, a to nietylko pod względem umysłowym, lecz także i fizycznym. Człowiek ma tyle lat, na ile się czuje. Najlepszym przykładem w tym wypadku jest osiemdziesięcioletni prawie król szwedzki Gustaw, który, jak wiadomo, jest znakomitym tenisistą i dziś jeszcze w spisach międzynarodowych turniejów tenisowych zapisany jest jako „Mr. G.".

Zdaniem szwedzkiego króla, siła twórcza jest cnotą, której bynajmniej nie traci się na starość. Ażeby go udowodnić, odbędzie się właśnie pod protektoratem owego najstarszego obecnie monarchy w Europie wystawa, która tytuł brzmi: „Wystawa starych ludzi". Każdy, kto chce tam pokazać rzeczy, które stworzył, musi (taki jest warunek) mieć conajmniej sześćdziesiąt lat. Pierwsza ta w swoim rodzaju wystawa ma być bodźcem dla wszystkich starych ludzi, którzy często czują się jakgdyby odepchnięci od świata i dlatego tracą wiarę we własne siły. Otóż król Gustaw za pomocą tej wystawy chce skłonić ludzi starszych do pracy twórczej, bądź to w dziedzinie sztuki, bądź też w dziedzinie rzemiosła i w ten sposób nadać życiu ich nową treść.

Sam król, jako pierwszy, bierze udział w tej „wystawie starych ludzi" i udowodni, że nawet człowiek prawie osiemdziesięcioletni może mieć bardzo zręczne dłonie do pracy. Poznajemy tutaj monarchę szwedzkiego z całkiem nowej strony, pokazuje on bowiem na tej wystawie, która powstała z jego inicjatywy — własnoręczne hafty.

Oprócz kilku pięknie haftowanych i ozdobionych ornamentami serwet i chustek, można będzie pod szkłem podziwiać także cały szereg najtrudniejszych haftów artystycznych. Przy tej sposobności dowiadujemy się, że król Gustaw w swych wolnych chwilach najchętniej trudni się ręcznymi robotami. Hafty panującego monarchy — to istotnie niezwykły objekt wystawowy.

Na „wystawie starych ludzi" można będzie zobaczyć jeszcze wiele innych rzeczy, które z pewnością zadziwią wszystkich. Między innymi np. pewna osiemdziesięcioletnia obywatelka Sztokholmu wystawia swoje wspaniałe, własnoręcznie wykonane gobeliny. Następnie wielki podziw wzbudzi z całą pewnością samolot, który skonstruował siedemdziesięcioletni inżynier bez niczyjej pomocy. Niemniejsze zainteresowanie wzbudzą także prace rzeźbiarskie pewnego dziewięćdziesięcioletniego staruszka, są one prawdziwym arcydziełem sztuki. Na wystawie można będzie podziwiać model miasta Sztokholmu — dzieło znanego szwedzkiego rzemieślnika — artysty, który także ma dzisiaj przeszło osiemdziesiąt lat. Poświęcił on dziełu temu siedem ostatnich lat swego życia. Model zrobiony jest z kości słoniowej i jest dokładnym odzwierciedleniem stolicy szwedzkiej. Pięknie haftowana marynarka galowa króla Gustawa jest dziełem 74-letniego krawca. Pewien 91-letni staruszek skonstruował automatyczną sygnalizację dla kolei żelaznej, która w praktyce już oddała wielkie usługi.

Podajemy tutaj tylko kilka przykładów z mnóstwa objektów wystawowych, które będą najlepszym dowodem, że człowiek nigdy nie jest zbyt stary do pracy twórczej.

Papież Leon XIII zmarł w wieku lat 93, pełniąc swe odpowiedzialne obowiązki aż do ostatniej chwili życia. Gdy miał lat 81 napisał swoją znakomitą encyklikę o obowiązkach i prawach robotników w społeczeństwie. O angielskim mężu stanu Gladstonie mówiono, iż im jest starszy, tym jest młodszy. W wieku lat 85-ciu był on jeszcze premierem. W służbie państwowej był aż do 89 roku życia. Bismark, twórca wielkiego państwa niemieckiego, mając lat 75, był u szczytu swej działalności politycznej.

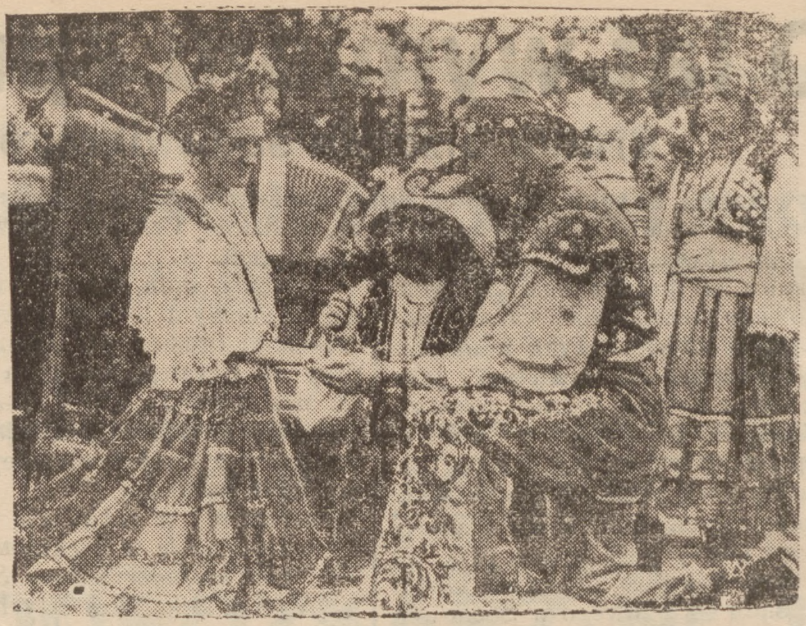
Dr. Alfred Borg.



SIOSTRY SYJAMSKIE NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ W PARYŻU

Najnowszą sensacją wystawy światowej w Paryżu są słynne siostry syjamskie Gaurabai i Gaugarbai, urodzone w 1909 r. w Mysore w Indiach.

Na zdjęciu widzimy siostry syjamskie w otoczeniu dziennikarzy przy „kieliszku szampana".



WESELE CYGAŃSKIE W ANGLII.

W obozie cygańskim pod Londynem odbyło się w ubiegłym tygodniu huczne „wesele cygańskie", według starodawnego cygańskiego ceremoniału, przy udziale delegacyj cygańskich z Rumuni i Węgier.

Na zdjęciu naszym widzimy moment, w którym jeden z wodzów cygańskich Petulengro, dokonuje symbolicznego złączenia młodej pary cygańskiej węzłem małżeńskim.

Tajemnica powodzenia w życiu

Nie ma ludzi pechowych są tylko ludzie niezaradni

Znakomity amerykański powieściopisarz, Channing Pollock, zamieścił na łamach „The American Mercury" poniższy artykuł:

Jest bardzo wielu ludzi na świecie, którzy sądzą, że powodzenie w życiu osiąga się dzięki tajemniczemu splotowi pewnych okoliczności, noszących potocznie miano „szczęścia". Wedle moich obliczeń udział szczęścia w życiu wynosi zaledwie 5 proc. Amerykański Instytut Stalowo - Żelazny ogłosił niedawno sprawozdanie na temat kariery czołowych osobistości z dziedziny przemysłu stalowego. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że

Andrew Carnegie rozpoczął swą karierę jako robotnik w przędzalni, Richter Gary był synem chłopa, a dorobił się stanowiska generalnego dyrektora amerykańskiego trustu stalowego, Charles M. Schwab, dyrektor zakładów stalowych był ulicznym sprzedawcą, a William A. Irvin, prezesem rady nadzorczej trustu stalowego, rozpoczynał swą karierę jako ekspedient.

Mam wrażenie, że na świecie istnieją tylko dwa rodzaje mężczyzn: — jedni przynoszą do domu wypchane teczki, drudzy — krzyżówki do rozwiązywania. A potem rozwiązywacze krzyżówek i inni zabijacze czasu nie mogą zrozumieć dlaczego mężczyźni z wypchanymi teczkami poszli wyżej niż oni.

W ciągu pół minuty można rozpoznać człowieka, który nie miał w życiu szczęścia.

Jest to łatwe dla każdego, kto ma doświadczenie w stosunkach z ludźmi.

— Zasadniczo — opowiadał mi pewien pracodawca — zanim starający się o posadę otworzy usta, wiem już dokładnie, czy poszczęści mu się w uzyskaniu posady, czy nie. Wnioskuję o tym z jego pantofli, paznokci i sposobu siedzenia na krześle.

Pewnego popołudnia 1913 roku siedziałem w towarzystwie kilku zdeterminowanych ludzi z teatru w barze hotelowym w Detroit. Przyjechaliśmy na premierę operetki, której głównym gwiazdorem miał być zmarły już w międzyczasie Raumond Hitchcook.

Za dwie godziny miało się rozpocząć przedstawienie, a Hitchcook nie mógł wymówić słowa, taką chrypę złapał.

Mieliśmy do wyboru albo zwrot pieniędzy albo wystawienie operetki jako pantominy. Gdyśmy tak medytowali nad tą sprawą, kelner rzekł do nas:

— Czy weźmie pan lekarstwo, jakie dla pana zrobię?.. Ręczę za skutek w ciągu pół godziny...

Hitchcook zgodził się. Po pięciu minutach kelner przyniósł pełną szklankę bronzowego płynu, którą artysta wychylił bez skrzywienia ust. Po upływie pół godziny odzyskał dawny, klarowny głos.

— *Skąd pan ma to bajeczne lekarstwo.* — *zwrócił się jeden z naszych dyrektorów, Sam Harris, do kelnera.* — *Z uniwersytetu Johna Hopkina* — *odparł kelner.* — *Tam właśnie zyskałem mój dyplom lekarski...*

Wszyscy zwrócili głowy w jego stronę

— Dlaczego pan nie praktykuje jako lekarz? — zapytałem.

— To jest niepewny zawód... — odparł kelner. — Sir Henry Irving zapewnił mi stały pewny dochód, gdyż ja znam pięć języków...

Nie wierząc mu, zadałem kilka pytań po niemiecku, drugi zwrócił się doń w języku francuskim, trzeci w hiszpańskim... Odpowiedzi kelnera były tak poprawne, że wstydziliśmy się naszego akcentu.

Gdy odszedł, Hitchocok rzekł:

— Dam mu posadę, on mi się może przydać...

— Jabym tego nie zrobił... — wtrącił George Cohan.

— Dlaczego?

— *On jest zbyt skromny...* — *wyjaśnił Cohan.* — *Jeżeli ktoś tyle umie, ile ten człowiek i mimo to jest kelnerem, ma kutemu pewien jakiś powód...*

Raczej ma pecha... — poprawił sam Harris.

— Tyle pechowego szczęścia nie ma wogóle na świecie... Pech jest zazwyczaj tylko świetnym alibi...

— *Czy pan chce przez to powiedzieć* — *zapytałem* — *że pan nie wierzy w szczęście?*

— Oczywiście, że wierzę... — odparł Cohan. — Jestem gotów mimo to założyć się o cenę dzisiejszej naszej wspólnej kolacji, że jeśli ten człowiek nie jest tym, czym być powinien, to wina tkwi w jego charakterze.

Przyjęliśmy zakład i zwróciliśmy się po informacje do dyrektora hotelu

— Chcielibyśmy zasięgnąć informacji o jednym z pańskich kelnerów... zaczął Harris.

— Pewnie chodzi o Nr. 21.

— Skąd pan wie?

Dyrektor uśmiechnął się:

— Wszyscy interesują się jego osobą... — odparł. — Chcecie panowie pewnie wiedzieć, czy on naprawdę posiada dyplom doktora medycyny i czy zna pięć języków... Tak jest... Ale w przyszłym tygodniu będziemy musieli go wydalić... On jest narkomanem...

Od owego dnia, gdy ktoś biada na brak szczęścia, nie wierzę mu na ślepo.

Tajemnice dalekich lądów

Dziki lud wyspy Sachalin

Ziemia nasza nie jest bynajmniej jeszcze zupełnie zbadana, nietylko w pralasach Afryki i Brazylii, lecz także wiecznych lodach okolic arktycznych. O takim niezbadanym zakątku opowiada pewien podróżnik amerykański:

Pewnej ciemnej nocy przewiózł mnie starszy, doświadczony rybak, poprzez zatokę tatarską w tym miejscu 60 km szeroką, na wyspę Sachalin, której południowa część jest własnością Japonii.

Okolice te zamieszkuje dziwny i tajemniczy lud Aino.

W wyprawie towarzyszył mi brat rybaka, który znał doskonale narzecze krajowe i utrzymywał doskonałe stosunki z tubylcami.

W godzinach porannych dotarliśmy do jednej ze wsi tego nieznanego ludu, składającej się z mizernych, brudnych i zapadających się chat, pokrytych gnijącą słomą ryżową. Mężczyźni z olbrzymimi brodami i kobiety o jasno żółtej skórze, o małych oczach witali nas z obojętnością. Na mnie początkowo nie zwracali uwagi. Poważnie i miarowo brzmiały ich słowa.

Wszyscy otuleni byli w płaszcze z włókien roślinnych bez wszelkich ozdób. Poczęstowano mnie rybami, upieczonymi na otwartym ogniu.

Do tego podano nam wódkę z ryżu o mętnym kolorze i wstrętnym smaku.

Lud Aino jest pogański i czci podobnie jak i ich sąsiedzi syberyjscy, duchy zmarłych, uznając za święte rozmaite dzikie zwierzęta: przedewszystkim ryby. Tak wierzą oni np. że starte ości pewnego gatunku ryb, wypijane przez nich w mleku ułatwiają małym dzieciom ząbkowanie.

Smarowanie się startemi nietoperzami przynosi szczęście. Jako szczególnie święte zwierzęta uchodzą węże.

Ze wszystkich zwierząt czci się najwięcej niedźwiedzia. Prawie każda osada ma swego świętego niedźwiedzia który biednemu ludkowi nie mającemu co jeść zżera co najsmaczniejsze kęsy. „Mamy za wiele dzieci, zauważył starszy gminy, jeżeli chcesz, możesz sobie które zabrać.

Za trzy jeny sprzedam ci moją córkę. Ma ona sześć wiosen i będzie ładna".

Zapytany o powód, dla którego z lekkim sercem sprzedaje swoje dzieci, odpowiedział starszy: Mamy dla nich za mało pożywienia. Nasi północni sąsiedzi na południe wypierają nas z naszych osiedli. Władze japońskie wobec skarg naszych są głuche, gdyż nie potrzebują naszej siły roboczej. Cóż pozostaje nam innego, jak sprzedawać nasze dzieci. Wieczorem zaledwie usnąłem obudził mnie rybak, ażebym zobaczył obrządki ofiarne ludu Aino. Widok był niezwykły. Dokoła ognia siedzieli mężczyźni, a każdy z nich wlepiony miał wzrok w misę napełnioną jakimś płynem. Była to wódka z ryżu. Od czasu do czasu mężczyźni sięgali po misy i popijali trunek bez słowa. Uczta ofiarna trwała noc całą, a rano mężczyźni chwiejnymi krokami toczyli się ku swym chatom, by przespać cały dzień. Obrzędy takie powtarzały się co nocy, to też w dzień cisza zalegała wioski.

Serce przed mikrofonem

W Anglii wynaleziony został aparat, który nietylko rejestruje bicia serca, co już dość dawno jest znane, ale który może je reprodukować we wzmocnionej formie, za pomocą instrumentu, podobnego do gramofonu.

Aparat ten został nazwany przez wynalazcę „Fonostetograf". Skonstruowali go dwaj lekarze „King College Hospiatl" w Londynie. Aparatu używa się w sposób następujący: pacjent, którego działalność serca ma być zbadana zostaje położony na szezlongu, a przy jego sercu przywiązana zostaje gumowa rurka, prowadząca do nadzwyczaj czułego mikrofonu. Mikrofon połączony jest z głośnikiem, który wzmacnia wszystkie tony. Tony te zostają rejestrowane na zwykłej płycie gramofonowej.

Przy pomocy fonostetografu można do tego stopnia wzmocnić tony, wydawane przez działalność serca, że słychać je w olbrzymiej sali, z całkowitą dokładnością. Wyjątkowo charakterystyczne płyty rejestrujące działalność typową dla pewnych przypadków schorzeń serca, stanowią bardzo cenne środki pomocnicze, przy wykładach uniwersyteckich.

——XX——

Dywany z gumy

Pewna wielka instytucja przemysłowa w Rzymie, która zatrudnia wielką ilość pracowników biurowych, tytułem eksperymentu zaopatrzyła niektóre swoje lokale biurowe w dywany zrobione z gumy.

Po przeprowadzeniu obserwacji personelu pracującego w pokojach zaopatrzonych w dywany gumowe i w zwykłych pomieszczeniach, swierdzono, że cisza panująca w pierwszych, nadzwyczaj dodatnio wpływa na usposobienie pracowników i na wydajność ich pracy.

Obecnie przedsiębiorstwo zamierza wszystkie swoje lokale biurowe zaopatrzyć w gumowe dywany, chroniące absolutnie od hałasu powodowanego przez kroki.